Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 127. || Wtorek 18-go sierpnia 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

Równe prawa — równe obowiązki.

W swem ideologicznem przemówieniu, wygłoszonem na zjeździe legionistów w Tarnowie, poruszył prezes Sławek bardzo charakterystyczny objaw stosunku awangardy i elity narodu do reszty społeczeństwa. Skonstatował bowiem, że dzieje Polski wciąż ujawniały, iż „spełnienie obowiązków w stosunku do państwa spada całym ciężarem na barki elity duchowej i moralnej". Natomiast elita ta „nie umiała wytworzyć warunków przymusu w stosunku do tych obywateli państwa, który zbyt są skłonni — bez własnych trudów — na pracy innych pasożytować, przychodzić do gotowego".

Przeciw temu stanowi rzeczy stanowczo opowiada się imieniem obozu legionowego jego prezes i przedstawiciel. Wszyscy — wywodzi — pragną mieć równe prawa, ale też i wszyscy muszą się poczuwać do „równości obowiązków i ciężarów". O te swoje prawa wszyscy wciąż się upominają, notomiast o swych obowiązkach aż nazbyt często zapominają...

To też na pierwsze miejsze wysuwa prezes Sławek dwa postulaty:

1) sprawę obowiązków obywatela w stosunku do państwa, jako do wspólnego dobra,

2) obronę tego wspólnego dobra przed działaniem jednostek złych i szkodliwych.

Ta teza ideowa prezesa Związku Legjonistów jest w swem ujęciu bardzo wyraźna. Mógł ją śmiało wypowiedzieć reprezentant tych, których Wielki Budowniczy Polski i Twórca Czynu Zbrojnego stale uczył ofiarności na rzecz sprawy publicznej.

Boć przecie wtedy, gdy z orężem w ręku przyszło walczyć o niepodległość, również tylko drobny stosunkowo ułamek elity narodu poczuł się do obowiązku ofiarowania siebie dla wielkiej Sprawy, — natomiast z chwilą, gdy niepodległość stała się faktem i rzeczywistością, wszyscy zażądali pełni praw, wszyscy zapragnęli korzystać z tego, co mozołem i krwią awangardy zostało zdobyte. Ba, co więcej, z pośród właśnie tych, którzy dotychczas stronili od czynu, wyłoniły się wtedy najnatarczywiej maximum korzyści dla siebie domagające się warstwy.

Czyżby ten stosunek miał utrzymać się na stałe również i w erze pokojowej, również i w pracach nad ukrzepianiem i usilnianiem tak mozolnie przez awangardę zdobytej państwowości?

Prezes Sławek powiedział:

Nie!

„Mamy prawo — powiada — zmusić do ofiar tych, którzy w gnuśnym egoizmie od wszelkich ciężarów na rzecz państwa chcieliby się uchylić". I jeszcze jedno: Mamy prawo — powiada — do obrony „wspólnego dobra", z takim wysiłkiem i ofiarami wywalczonego i stworzonego, przed działaniem jednostek złych i szkodliwych".

Jest to praca — by się tak wyrazić — na długą falę, praca, której zasięg obejmuje nietylko olbrzymie obszary, ale również i sięga w daleką przyszłość. „Musimy — głosi prezes Sławek — tym, którzy po nas przyjść mają, pozostawić wskazanie, że pełnego bogactwa życia zazna i odczuje ten, kto w walce o swe ideały nie będzie skąpił ni swoich pieniędzy, ni swego życia".

W jakim momencie wypowiada prezes Sławek te swoje tezy ideowe? Czyni to w chwili, gdy państwo w następstwie światowego przesilenia ekonomicznego przeżywa okres trudny, gdy od swych obywateli domaga się; aby na ołtarzu wspólnoty państwowej złożyli więcej, niż w okresach „prosperity", gdy każe egoizmowi poszczególnych warstw i stanów przeciwstawiać altruistyczne hasło wytrwania i ofiarności.

Stąd też w wywodach prezesa Sławka bierze się wyraźny i niedwuznaczny passus o tem, że jak nikomu w walce o ideały państwowe niewolno szczędzić krwi, a nawet życia — tak samo i w okresie przesilenia ekonomicznego nikomu niewolno dla dobra państwa skąpić dóbr materjalnych — jak to prezes Sławek z całą otwartością precyzuje: niewolno skąpić pieniędzy.

Bo walka, którą generacja z r. 1914 stoczyła orężem, a stawką wtedy była krew — po 17 latach przesunęła się w inną dziedzinę: toczy się o niezależność materjalną państwa i możność pracy obywatela, a orężem w niej jest odporność finansowa, a stawką — trwałość i stałość waluty.

Czyżby znowu tylko zwycięskie przeprowadzenie tej batalji spadało na barki szczupłej awangardy ideowej? Czyżby znowu do obowiązków poczuwać się miała tylko elita? Czyżby znowu „źli i szkodliwi" przywsoić sobie mieli prawo do kładzenia kłód pod nogi tym, którzy idą w awangardzie?

Prezes Sławek zapowiada, że do tego nie dopuści świadomy swych celów i obowiązków obóz, ukształtowany przez ideowe wskazania Komendanta.

Jeśli dawnemi czasy, w dziejach Polski, zachodził stan, iż „elita nie umiała wytworzyć warunków przymusu" w stosunku do pasożytujących obywateli, pragnących „przychodzić do gotowego i tylko dla siebie wszystkiego od państwa żądać", — to stan ten więcej powtórzyć się nie może.

Prezes Sławek wskazał wszystkim w Polsce konkretny cel. Osiągnięty on będzie bez względu na wszystkie przeszkody, stawiane przez ludzi „złych i szkodliwych".

M.

Niemcom trudno o pożyczkę Francji.

Laval i Briand pojadą do Berlina dopiero po wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów. — Rozmowa telefoniczna Lavala z Brueningiem. — Wielkie rozczarowanie w Berlinie.

PARYŻ. Biuro prasowe Prezydjum Rady Ministrów ogłosiło komunikat oficjalny w sprawie wyjazdu ministrów francuskich do Berlina. Komunikat ten stwierdza, iż termin wizyty berlińskiej musi ulec narazie pewnej zwłoce, a to z powodu złego stanu zdrowia ministra Brianda, który z polecenia lekarzy musi odbyć jeszcze jednomiesięczną kurację i z tego powodu nie może się jeszcze zająć sprawami swego resortu. Ponieważ obecność ministra Brianda w Berlinie jest nieodzowna, przeto premjer Laval widział się zmuszonym oświadczyć ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu, iż ministrowie francuscy nie mogą udać się do Berlina wcześniej, jak dopiero w połowie września. W każdym razie wizyta ministrów francuskich nie nastąpi przed zakończeniem jesiennej sesji Ligi Narodów w Genewie.

BERLIN. Wiadomość o odłożeniu podróży ministrów francuskich do Berlina wywołała tutaj dużą konsternację, chociaż polityce niemieccy starają się nadrabiać miną. Odłożenie tej wizyty o cały prawie miesiąc, o ile nie wchodzi w rachubę dalsze odraczanie jej terminu, jest specjalnie bolesnym ciosem dla ministra Curtiusa, który dał ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu, von Hoeschowi, odpowiednie instrukcje, kładąc nacisk właśnie na spotkanie ministrów francuskich i niemieckich przed sesją Ligi Narodów we wrześniu. Niektóre koła polityczne snują przypuszczenia, iż choroba Brianda jest raczej „chorobą dyplomatyczną" i że Francji poprostu nie jest śpieszno do targów z Niemcami wobec ich nieustępliwego poprzednio stanowiska w sprawie gwarancyj politycznych i finansowych w związku z ewentualną pożyczką francuską dla Niemiec. Ponieważ na tle przyjazdów ministrów francuskich do Berlina zaczęto snuć tutaj najrozmaitsze kombinacje na temat takiego kompromisu z Francją w sprawie budowy pancernika, a także mówiono o „szachowaniu" Francji groźbą utworzenia rządu na podstawie porozumienia z nacjonalistami, więc uważano za stosowne zachować się dalej z wielką wobec Niemiec rezerwą.

PARYŻ. W piątek wieczorem premjer Laval odbył z kanclerzem Brüningiem 20 minutową rozmowę telefoniczną. Ogólnie utrzymują, iż Laval starał się przekonać Brueninga o niemożliwości przybycia do Berlina przed zakończeniem sesji Rady Ligi Narodów.

Układy rozbrojeniowe Francji z Niemcami.

BERLIN. Dziennik „Zwölf Uhr Blatt", omawiając sprawę rewizyty premjera Lavala i min. Brianda w Berlinie, utrzymuje, iż w czasie pobytu dygnitarzy francuskich nad Sprewą dojdzie do zupełnego porozumienia w kwestji zbrojeń, oraz współpracy Niemiec z Francją.

Wielka katastrofa kolejowa na szlaku Rzym--Warszawa.

Z pod gruzów wydobyto dwanaście trupów, jedenaście ciężko rannych, w tem 7 konających.

WIEDEŃ. Lotem błyskawicy obiegła Wiedeń wiadomość o strasznej katastrofie międzynarodowego ekspresu, idącego z Rzymu do Wiednia i posiadającego wagon bezpośredniej komunikacji Rzym—Warszawa.

Pogłoski mówiły o dziesiątkach zabitych i ciężko rannych i twierdzono, że między zabitymi znajduje się kilku Polaków i Węgrów.

Jak się okazało, katastrofa wydarzyła się w Styrji, przy wjeździe do stacji Göss, w pobliżu Brucku. Przebieg jej był następujący:

O godzinie 3.15 ekspres Rzym—Wiedeń wjechał w pełnym biegu na znajdujący się na stacji pociąg towarowy. Parowóz pociągu pośpiesznego spadł z nasypu, pociągając za sobą wagon służbowy i dwa wagony osobowe.

Z pociągu towarowego zostały rozbite cztery wagony. Natychmiast wszczęto prace ratunkowe. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 12 trupów i 11 ciężko rannych, w czem 7 konających.

Zabici i ranni zmasakrowani są nie do poznania.

Według danych, które do wieczora nadeszły do Wiednia, między zabitymi i rannymi znajdują się wyłącznie obywatele austrjaccy i węgierscy.

Komunikacja kolejowa została na tej przestrzeni przerwana, pociągi są kierowane drogą okólną.

Przyczyny katastrofy dotychczas nie udało się ustalić.

Na miejscu bawi specjalna komisja śledcza z dyrekcji kolei austrjackich z Wiednia. (PAT).

Zgon wybitnego uczonego.

W Krakowie zmarł profesor chemji fizycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ś. p. Bolesław Szyszkowski. Śp. prof. Szyszkowski był członkiem-korespondentem Polskiej Akademji Umiejętności, a także przez pewien czas prezesem Polskiego Towarzystwa Chemicznego.

Memorjał warszawskich pracowników miejskich w rękach prezydenta miasta.

WARSZAWA. Delegacja bloku obrony interesów pracowników miejskich wręczyła prezydentowi miasta inż. Słomińskiemu obszerny memorjał w sprawie zamierzeń oszczędnościowych magistratu.

Powołując się na uchwały zebrań pracowników wszystkich wydziałów i instytucyj miejskich, memorjał zwraca się do magistratu z żądaniem zaniechania redukcji pensyj o 15 proc., uchwalenia statutu emerytalnego, wypłacenia 13-tej pensji, cofnięcia zaszeregowania itd. Memorjał porusza wszystkie bolączki pracowników miejskich, o których niejednokrotnie pisaliśmy.

W konkluzji delegacja prosi magistrat o ustosunkowanie się do tych postulatów do dnia 20 sierpnia.

Zakończenie III-go lotu południowo zachodniej Polski.

KRAKÓW. W trakcie III-lotu południowo-zachodniej Polski, odpadli kpt. Babiński na aparacie H J. D. 2, inż. Drzewiecki na RWD 7, Sołtykowski na S. 1, oraz inż. Korbel RWD. 4, z powodu wypadków, na trasie. Pozostałych pięciu zawodników wyszło z wynikami dobremi z dalszych imprez, jak z próby krótkości startu, lądowania w kole, prze lotu w trójkącie i lotu na wysokość. Po ukończeniu lotu biorące udział w zawodach aparaty defilowały nad miastem. Komisja sportowa zajmie się rozdziałem nagród pomiędzy pięciu zawodników.

Rokowania sowiecko - austrjackie

w sprawie zakupu i zamówień jedynie propagandą sowiecką w Austrji.

BERLIN. Wychodząca w Insbruku „Neueste Zeitung" donosi, że pod pozorem działalności gospodarczej przybywa do Austrji cały szereg delegacyj sowieckich w celach politycznych.

W ostatnich tygodniach zjawiło się w Wiedniu 6 do 8 delegacyj sowieckich. Prowadzą one rokowania w sprawie dostawy sowieckiej bawełny i rudy, rokują z austrjackim kartelem benzyny, pertraktują w sprawie importu bydła austrjackiego do Sowietów. Wreszcie toczą się rokowania z zakładami Steyer o dostawę samochodów ciężarowych za miljon dolarów. Ponadto delegaci sowieccy rokują z przedstawicielami przemysłu elektrotechnicznego i maszynowego oraz z hutami stalowemi.

Rokowania te mają mało widoków dojścia do skutku, Sowietom jednak więcej chodzi o propagandę.

Kardynał Gaspari opracowuje możliwości porozumienia Rzymu z Watykanem.

RZYM. Ojciec św. i Jego współpracownicy wykorzystują urlopy dostojników watykańskich, celem gruntownego zbadania przyczyn i źródeł konfliktu z faszystami.

Tak naprzykład b. sekretarz stanu kardynał Gaspari, który, jak co roku, spędza lato w miejscowości rodzinnej Ussita, otrzymał polecenie od Papieża opracować możliwości porozumienia. Koła watykańskie wiążą z tym faktem najlepsze nadzieje, i podkreślają, że kardynał Gaspari cieszy się zaufaniem rządu włoskiego. (ATE).

Aresztowanie dostojnika kościelnego
na granicy hiszpańskiej.

PARYŻ. Donoszą tu z Madrytu, iż na granicy francusko - hiszpańskiej władze hiszpańskie aresztowały wysokiego dostojnika kościelnego Hiszpanji, zastępcę biskupa prowincji Victoria, którego aresztowano rzekomo podczas nielegalnego przekroczenia granicy. Według informacji władz hiszpańskich, dostojnik ów miał posiadać przy sobie tajne instrukcje od kardynała - prymasa Hiszpanji do duchowieństwa hiszpańskiego, dotyczące zamierzonej przez obecny rząd hiszpański konfiskaty mienia klasztornego i wypędzenia zakonników.

Znamienne oświadczenie senatora Jouvenel'a.

KOPENHAGA. Paryski korespondent „Dagens Nyheder" podaje interesującą rozmowę, jaką miał z sen. Henrykiem de Jouvenelem w sprawie możliwości porozumienia francusko-niemieckiego.

Na zapytanie korespondenta, czy wogóle jest możliwe porozumienie wobec stale uprawianej niemieckiej propagandy rewizjonistycznej w sprawie granic wschodnich, de Jouvenel odpowiedział, że europejskie współdziałanie oczywiście niemogłoby wyłączyć Polski z ram tego porozumienia.

Francja — mówił sen. Jouvenel — nigdyby nie ścierpiała, aby Niemcy lub Związek Sowiecki mogły zagrozić integralności Polski. On osobiście pragnąłby wdrożenia rokowań pomiędzy francuskiem i niemieckiem dowództwami armji. (PAT).

Walka K.O.P-u z bandą przemytników.

WILNO. W rejonie odcinka granicznego Łoździeje doszło do krwawej utarczki z bandą przemytników, która z większym transportem usiłowała przedostać się na nasz teren.

Cała banda natknęła się na patrol KOP., lustrujący w tym czasie pogranicze. Na okrzyk przemytnicy rzucili się do ucieczki, kilka jednak strzałów ostrzegawczych powstrzymało 3 zbiegów. Nie zatrzymał się jeden z nich Michał Koronalis, znany w okolicach herszt przemytników, usiłując zbiec. W chwili jednak, gdy znalazł się w odległości 200 m. od linji granicznej padł trupem, trafiony kulą. Koronalis był od dłuższego czasu głównym organizatorem akcji przemytniczej w tym rejonie.

Napady terorystyczne na Ukrainie
nie ustają.

RYGA. W ostatnim tygodniu zanotowano na Ukrainie kilka zamachów terorystycznych. W mieście Kamienskoje na Zaporożu został zabity w nocy kierownik komunistycznej brygady szturmowej Michajlenko. Kilkunastu robotników wtargnęło do mieszkania Michajlenki, bijąc go drągami żelaznemi w tak okrutny sposób, że oddział milicji, który przybył na miejsce zajścia, znalazł zmasakrowane zwłoki komunisty.

Tej samej nocy dokonano napadu terorystycznego na przewodniczącego specjalnego trybunału przemysłowego Gorjanowa, który został ciężko ranny. Jak wiadomo, trybunały przemysłowe zostały wprowadzone po ostatniem przemówieniu Stalina celem karania robotników, niewykonujących postanowień pięcioletniego planu gospodarczego. W Czernihowie został zamordowany delegat partji komunistycznej Rekis, w chwili, kiedy wsiadał do samochodu, aby udać się na wiec dla wygłoszenia mowy agitacyjnej.

Spór między sowieckiemi organizacjami gospodarczemi o sprzątanie ulic
w Leningradzie.

RYGA. Według doniesień „Krasnoj Gaziety" sowieckie organiacje gospodarcze Leningradu prowadzą pomiędzy sobą zacięty spór, która z tych organizacyj ma zajmować się oczyszczeniem ulic Leningradu ze śmieci. Sekcja komunalna twierdzi, że powinien to robić krajowy komitet gospodarczy, ten zaś przerzuca odpowiedzialność na sowieckie spółdzielnie mieszkaniowe, które zkolei odmawiają sprzątania śmieci, zaznaczając, że jest to obowiązkiem Sowietów dzielnicowych.

Podczas, gdy organizacje sowieckie prowadzą zaciętą walkę o sprzątanie śmieci, ulice Leningradu, jak zaznacza „Krasnaja Gazieta" przedstawiają widok niebywałego zanieczyszczenia. W niektórych ulicach olbrzymie zwały śmiecia uniemożliwiają ruch kołowy.

Zuchwały napad na kasę kolejową Dąbrowie Górniczej.

Pod pretekstem urzędowej rewizji bandyci zrabowali 60 tys. złotych.

SOSNOWIEC. Zagłębie Dąbrowskie poruszone zostało wiadomością o bezczelnym napadzie bandyckim dokonanym w biały dzień na kasę kolejową w Dąbrowie Górniczej.

O godz. 8 rano do kasy towarowej, znajdującej się w budynku obok stacji, przybyli kasjer Roman Bednarski i urzędnik kolejowy, który pracuje w pokoju, sąsiadującym z kasą.

Zaledwie kasjer i urzędnik ów zajęli swoje miejsca, gdy do pierwszego pokoju weszli dwaj mężczyźni w mundurach kolejowych i po skłonieniu się urzędnikowi udali się do pokoju kasowego. Urzędnik, który pozostał w pierwszym pokoju, sądził, że są to jacyś interesanci lub znajomi Bednarskiego.

Tymczasem za drzwiami pokoju dokonywał się rabunek.

Mężczyźni owi, wyjąwszy rewolwery, steroryzowali niemi kasjera, zaknebnowali mu usta i związali ręce, poczem przystąpili do rabowania kasy. Zabrali oni banknoty w sumie 60 tys. zł., pozostawiając bilon nienaruszony. Po zabraniu pieniędzy bandyci wyszli spokojnie z kasy, spuścili u drzwi zatrzask, skłonili się znów urzędnikowi i wyszli spokojnie, przez nikogo nie zatrzymywani.

Dopiero po kilkunastu minutach urzędnik usłyszał krzyki i jęki z pokoju kasowego.

To Bednarski, który zdołał wyrzucić z ust knebel, wzywał pomocy.

Urzędnik ów nie mógł dostać się do pokoju, ponieważ drzwi były zamknięte na zatrzask. Musiano sprowadzić ślusarza i znów upłynęło kilkanaście minut, zanim dostano się do kasjera.

O napadzie zawiadomiono natychmiast policję, która zarządziła pościg.

Władze śledcze zdobyły szereg danych, które powinny w najbliższych godzinach doprowadzić do ujęcia bezczelnych bandytów. Byli oni widocznie doskonale poinformowani zarówno o rozkładzie lokalu, jak i o tem, że w kasie znajduje się znaczniejsza gotówka, przeznaczona na wypłaty.

Ponadto stwierdzono, że po opuszczeniu lokalu bandyci wyszli przez ogródek, którędy nikt nie chodzi, oraz że w czasie dokonywania rabunku znajdowali się dwaj wspólnicy na korytarzu, celem ułatwienia im ewentualnego odwrotu.

Zamach na stację kolejową w Borysławiu.

Przecięcie w dwu miejscach połączenia telefonicznego i telegraficznego ze stacją Dereżyce.

LWÓW. Nocy onegdajszej dokonano zbrodniczego zamachu na połączenia tefoniczne i telegraficzne, łączace stację kolejową Borysław ze stacją Dereżyce, na odcinku Drohobycz—Lwów.

Zbrodniarze przecięli w dwu miejscach wszystkie 8 przewodów telefonicznych i telegraficznych, odcinając w ten sposób w zupełności Borysław od świata.

Połączenia zostały przez służbę techniczną przywrócone.

Wszczęte natychmiast dochodzenia nie doprowadziły na razie do ujęcia zbrodniarzy.

Są uzasadnione przypuszczenia, że zbrodni tej dopuścili się sabotażyści ukraińscy.

We Francji chłody, w Londynie śnieg.

Sądząc ze sprawozdań meteorologicznych, w całej Europie, prócz samego południa, po upałach, przerywanych częstemi burzami, temperatura nagle się w ostatnich dniach ochłodziła, i to dość silnie. Cała północna i środkowa Francja nawiedzona została silnym spadkiem temperatury. Meteorolodzy zapowiadają, że obniżka ta potrwa, conajmniej tydzień. — Równocześnie donoszą z Londynu, że powietrze w całej Anlji nietylko silnie a nagle się ochłodziło, ale w Londynie i okolicach spadł śnieg, wprawdzie zaraz tający, ale dość obfity. Jak na obecną porę roku, jest to okoliczność bardzo wyjątkowa.

Dwie katastrofy budowlane w Paryżu.
Zawalenie się 3-piętrowej kamienicy i runięcie wielkiego dźwigu.

PARYŻ. W jednej ze wschodnich dzielnic Paryża runęła 3-piętrowa kamienica, z której już przed kilku miesiącami usunięto mieszkańców z powodu grożącego zawalenia się.

Od pewnego czasu w kamienicy tej pracowali robotnicy, zajęci burzeniem starych murów.

W chwili katastrofy trzej robotnicy pogrzebani zostali pod gruzami i dopiero po kilkugodzinnych energicznych wysiłkach udało się wydobyć zasypanych, którzy byli jeszcze przy życiu.

Jeszcze groźniejszy wypadek miał miejsce przy budowie jednego z nowych domów, gdzie wybudowany był wielki dźwig, przy pomocy którego dostarczano cegłę i inne materjały budowlane na najwyższe piętra.

Dźwig ten nagle runął i zanim pracujący przy nim dwaj robotnicy mogli zauważyć grożące niebezpieczeństwo, zwaliły się na nich masy ciężkiego żelastwa.

Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Straszny wybuch w domu robotniczym w Lyonie.
5 zabitych, 11 ciężko rannych.

PARYŻ. W Lyonie wydarzyła się niezwykła katastrofa. W pewnym domu w dzielnicy Villeurbanne, zamieszkałym przeważnie przez Hiszpanów i Algierczyków, z nieustalonych dotychczas powodów nastąpił straszny wybuch, wskutek którego dom się zawaliił, grzebiąc 43 mieszkańców.

Zaalarmowana straż ogniowa wydobyła dotychczas 5 zabitych i 3 rannych. Kilkanaście osób zdołano uratować. Akcja ratunkowa prowadzona jest w dalszym ciągu.

Siła wybuchu była tak wielką, że kilka sąsiednich domów zarysowało się i grozi zawaleniem.

Władze miejskie przystąpiły natychmiast do prac, celem uniknięcia katastrofy.

Według uzupełniających doniesień, oprócz pięciu zabitych wydobyto 11 ciężko rannych. Około 20 osób pozostaje jeszcze pod ruinami domu. (ATE).

Szyby naftowe w Baku wciąż płoną.
Codziennie ginie 1.000 ton ropy.

MOSKWA. Prasa sowiecka donosi, iż wskutek zamachu terorystycznego płoną w Baku szyby naftowe. Dziesięciodniowa walka straży pożarnych, wojska oraz zmobilizowanych w tym celu rezerwistów nie zdołała całkowicie ugasić pożaru.

W czasie prób lokalizacji pożaru trzydzieści osób znalazło śmierć w płomieniach. Ilość rannych jest tak wielka, iż niesposób narazie ustalić ścisłej ich liczby.

Codziennie pożar niszczy około 1000 ton ropy naftowej oraz przeszkadza w normalnej eksploatacji innych szybów.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie w dniu 1 października do Katowic, na uroczystość poświęcenia olbrzymiego gmachu, w którym mieszczą się śląskie szkoły techniczne i zawodowe.

— Przed kilku dniami bawił w Sopocie, pod Gdańskiem, incognito b. król hiszpański, podróżujący pod nazwiskiem księcia Toledo. B. władca odwiedził także szulernię sopocką, grając jednak dość skromnie w ruletkę.

— W Warszawie, na Okęciu, pewne towarzystwo, wracając, z imienin, zaczęło strzelać na wiwat z rewolwerów w powietrze. Jedna z kul zerwała przewód elektryczny o napięciu 5 tys. wolt, który uśmiercił małżonków Stolarskich.

— W Grudziądzu zakończył się proces 19 komunistów, wśród których było kilku Niemców. Wszystkich skazano na więzienie od 2 do 7 lat.

— W ub. sobotę naleciało na Paryż olbrzymie stado much, liczące kilkanaście miljonów. Władze zarządziły dezynfekcję mieszkań, zwłaszcza w dzielnicy nad Sekwaną. Muchy usunięto.

— Voldemaras, przebywający dotąd na wygnaniu, nazwał prowokacją proces, jaki mu wytacza rząd litewski. Były dyktator wyraził się, iż odzyska zupełną wolność, gdy... Marszałek Piłsudski obejmie rządy nad Litwą.

— Rząd jugosłowiański nie zgodził się na udzielenie Niemom moratorjum w sprawie spłaty długów wojennych, w myśl planu Hoovera. Jugosławja żąda od Niemiec należnych jej 888 miljonów dynarów za zbrodnie, popełnione przez wojska niemieckie w czasie wojny światowej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 18 sierpnia: Firmina B.W.
Wschód słońca: g. 4.23. Zachód 18.57.
Długość dnia 14 godz. 34 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Nowy Rynck, Kordeckiego.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

Komisarz Rządu, p. inż. Mazur, po powrocie z Kielc, gdzie załatwiał sprawy, związane z gospodarką miejską, wyjechał w ub. niedzielę do Warszawy. W stolicy załatwi p. komisarz Rządu szereg spraw, jak rozliczenie z firmą „Ulen", roboty publiczne i t. d. Powrót p. komisarza Rządu nastąpi prawdopodobnie w środę, 19-go b. m.

Komisarz Kasy Chorych na urlopie. Z dniem 17 b. m. p. Władysław Matula, komisarz częstochowskiej Powiatowej Kasy Chorych, rozpoczął urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu zastępować będzie p. komisarza poseł BBWR. p. dr. Biluchowski, naczelny lekarz P. K. Ch.

Nowy dyrektor gimnazjum im. R. Traugutta. Dyrektorem II-go gimnazjum panstwowego im. Romualda Traugutta mianowany został p. Marjan Zbierski, profesor polonistyki w gimnazjum państw. w Ostrowie Wielkopolskim, a brat byłego dyrektora, który, jak wiadomo, powołany został na stanowisko wizytatora do kuratorjum łódzkiego. P. dyrektor Zbierski jest częstochowianinem.

Otwarcie szpitala N. M. P. Po gruntownym remoncie, trwającym kilka tygodni, otwarty został znów szpital chirurgiczny Najświętszej Marji Panny — z dniem 17-tym b. m.

Nauczyciele Uniwersytetu Regjonalnego odwiedzili Częstochowę. W ub. piątek w godz. po południowych odwiedziła miasto wycieczka Uniwersytetu Regjonalnego Zw. Nauczycieli Szkół Powszechnych z p. Jerzym Remerem, generalnym konserwatorem na Rzplitą na czele Uczestnicy wycieczki zwiedzili Jasną Górę, kościół św. Barbary, okolice miasta, Olsztyn i Złoty Potok.

P. Remer m. in. złożył wizytę p. staroście inż. Kuehnowi, poczem wraz z nim zwiedził gmach nowego teatru, wyrażając ubolewanie, że brak funduszów nie pozwala na całkowite wykończenie tak ważnej placówki kulturalnej. Goście opuścili nasze miasto w sobotę wieczorem.

Redukcje uposażeń w kasach chorych

o 15 i 20 procent.

Redukcja uposażeń w kasach chorych, podyktowana koniecznością zmniejszenia wydatków administracyjnych wobec zmniejszenia się wpływów ze składek ubezpieczeniowych, wyniesie w poszczególnych kasach 15 lub 20 proc.

W tych kasach, których koszty administracyjne nie przekraczają 10 proc. składek, pensje zmniejszone będą o 15 proc., w tych zaś kasach, których wydatki administracyjne są wyższe, pensje zmniejszone zostaną o 20 proc.

Zniżka pensyj dotknie przedewszystkiem urzędników lepiej sytuowanych.

W każdej kasie ustalone zostało minimum płacy, które nie podlegnie redukcji. W poszczególnych kasach minimum to wynosi od 120 do 250 zł.

Dla każdej kasy ustalone zostanie ogólne zmniejszenie budżetowe o 15 lub 20 proc., dla pokrycia braku, który powstanie skutkiem pozostawienia dotychczasowej wysokości najmniejszych pensyj płace pracowników wysoko usytuowanych ulegną wydatniejszemu zmniejszeniu, niż 15 lub 20 proc.

III ci lot południowo-zachodniej Polski. W niedzielę na lotnisku miejskiem w Kucelinie wystartowały awjonetki, biorące udział w III locie południowo-zachodniej Polski na trasie Kraków—Mielec—Częstochowa—Katowice—Nowy Targ—Kraków. W locie, prócz kilkunastu awjonetek z całej Polski wzięły również udział aparaty zagraniczne. Na lotnisku na przylot lotników oczekiwało wielu gości z p. starostą inż. Kuehnem na czele.

Po spędzeniu na lotnisku zaledwie 40 minut, uczestnicy lotu odlecieli do Katowic, entuzjastycznie żegnani przez zebranych.

Z kroniki towarzyskiej. W ub. niedzielę, o godz. 19.30, w kościele Pana Jezusa (na Rynku Wieluńskim), ks. patron Paweł Głowala pobłogosławił związek małżeński panny Maryli Jarzębskiej z panem Marjanem Zielińskim, urzędnikiem Pow. Kasy Chorych. Młodej parze Szczęść Boże!

Zabawa Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych, urządzona w niedzielę, 16 go b. m., w parku 3-go Maja, udała się pod każdym względem. Publiczności przybyło bardzo wiele. Nadzwyczajnem powodzeniem cieszyła się dobrze zorganizowana loterja fantowa, zwłaszcza, że każdy los wygrywał, a wśród wygranych było wiele cennych przedmiotów, po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt złotych, gdy zaś los kosztował zaledwie 50 gr. Wszystkie atrakcje wypadły ku ogólnemu zadowoleniu, — porządek panował wzorowy. Podczas zabawy przygrywała znakomita orkiestra 27 p. p.

Warszawski Teatr Narodowy w Częstochowie. Do naszego miasta zjeżdża znakomity zespół słynnego Teatru Narodowego z Warszawy i w czwartek, 20-go b. m. w sali teatru miejskiego wystawi „Egzotyczną kuzynkę" Verneuila (z francuskiego). Publiczność częstochowska, chętnie popierająca występy artystów zamiejscowych, napewno skorzysta ze sposobności i podąży w czwartek, 20-go b. m. do teatru. Wcześniejsza sprzedaż biletów w cukierni „Ziemiańskiej".

Cyrk sportowy i zapasy atletów. W mieście naszem rozbił namioty znany „Cyrk sportowy", cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem w całej Polsce, za doborowy repertuar i prawdziwie artystyczne atrakcje, z których większa część należy do oryginalnych. Gdzie ostatnio bawił ten cyrk, publiczność przybywała tłumnie, podziwiając wykonawców. — Poza atrakcjami artystycznemi — urządzane będą codziennie zapasy atletów, wśród których znajdują się wybitne asy ciężkiej atletyki, zdobywcy pierwszych nagród na turniejach międzynarodowych, m. in. „król podwójnego nelsona, olbrzym Leon Pinecki, oraz znany żydowski zapaśnik, Zygmunt Pooshoff, członek klubu sportowego „Makkabi" we Frankfurcie nad Menem, wielokrotny zdobywca cennych nagród w większych miastach Europy.

Po wielkich uroczystościach.

Wielki napływ pątników na Jasną Górę. — Zjazd biskupów.

Tegoroczne święto Wniebowzięcia Matki Boskiej, połączone z 1.500-leciem Soboru w Efezie, który ogłosił dogmat o Boskiem Macierzyństwie Najświętszej Marii Panny, wypadło wspaniale.

Olbrzymi napływ pątników, (choć może nie taki, jakiego możnaby się spodziewać, gdyby panowały stosunki normalne) był dowodem, że lud nasz, mimo ciężkich czasów, nie szczędzi grosza na pielgrzymki do stóp Cudownej M. B. na Jasnej Górze.

W związku z tą uroczystością odbyły się uroczyste procesje w murach i dookoła murów jasnogórskich, procesje pielgrzymek do wszystkich niemal kościołów częstochowskich, a z miejscowych świątyń procesje podążyły w mury Jasnej Góry.

Tam, do tysięcy wiernych kazania wygłaszali przeważnie księża biskupi, o których piszemy poniżej. Biskup djecezji częstochowskiej, ks. dr. Teodor Kubina, tegoroczny jubilat, wygłosił kazanie i odprawił uroczyste nabożeństwo. Wszystkie nabożeństwa nadawane były przez radjo.

Ogółem przybyło do naszego miasta przeszło 40 tysięcy pątników. Większa ich liczba przybyła koleją, reszta zaś pieszo lub wozami. W związku z tak licznym napływem na odpust, uruchomiono specjalne pociągi dla pątników. Z Bydgoszczy w dwóch dodanych wagonach przybyło tamtejsze przysposobienie wojskowe. Nawet z Czechosłowacji przybyły dwie pielgrzymki, liczące po około 50 osób każda. Podczas nabożeństwa nieprzejrzane tłumy zalegały plac jasnogórski, słuchając nabożeństw i wygłaszanych kazań.

Szereg nabożeństw celebrowali wyżsi dostojnicy kościoła, jak metropolita krakowski ks. arcybiskup Sapieha, ksiądz arcybiskup Nowowiejski z Płocka, ks. biskup Tymieniecki z Łodzi, ks. biskup Okoniewski z Pelplina i ks. biskup dr. Kubina. Najliczniejsze pielgrzymki nadciągnęły z Kalisza, bo około 1.000 osób i z Warszawy, około 500. Jasna Góra tonęła w powodzi świateł, wieża była oświetlona reflektorami, cały klasztor zaś drobnemi żarówkami.

Na mieście dał się wyczuć wzmożony ruch zarówno pieszy, jak kołowy, zwłaszcza obfite żniwo miały dorożki. Kina były formalnie przepełnione, podobnie wszelkie lokale, które od dłuższego szasu świeciły pustkami, były szczelnie wypełnione gośćmi.

W alejach, oraz w obu parkach miejsca wolnego niepodobna było znaleźć, podobnie w okolicach podklasztornych, gdzie panował wielki ruch i ożywienie niezwykłe.

Nagły zgon pątniczki. W jednym z domów noclegowych dla pątników przy ul. Kordeckiego 33 zmarła nagle pątniczka, Franciszka Tyrek, zam. w Dąbrowie Górniczej. S. p. Tyrek, przybyła w ub. sobotę wraz z całą pielgrzymką do naszego miasta. Przyczyny nagłego zgonu narazie nieznane. Policja prowadzi dochodzenie.

Śmierć od porażenia prądem elektrycznym. Wczoraj o godz 20-ej p. Wincenty Nowak, wszedł do stajni przy ul. Spadek 15, celem napojenia koni i dosypania cokolwiek owsa do żłobu, a ponieważ było już dość ciemno, stajnia nie posiadała bowiem okna, Nowak postanowił wkręcić żarówkę elektryczną. W czasie wkręcania lampki Nowak nieostrożnie dotknął przewodów elektrycznych, wskutek czego porażony prądem—poniósł śmierć na miejscu.

Niedoszły samobójca. W ub. niedzielę o godz. 8-mej zrana usiłował pozbawić się życia 40 letni Mikołaj Wójcik, zam. na Zaciszu przy ul. Żabiej. Desperat zadał sobie dwa pchnięcia nożem w prawy bok, jednakże nieszkodliwe. Denata przewieziono do szpitala, gdzie odbędzie dłuższą kurację.

W klatce schodowej znaleziono bagnety rosyjskie. Przed kilku dniami pewna służąca znalazła w klatce schodowej domu nr. 12 przy Nowym Rynku 2 bagnety, z których każdy zaopatrzony był w orła rosyjskiego. Skąd te bagnety pochodziły — nie udało się dotąd stwierdzić. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia. Bagnety oddano komendzie policji, która przekaże je mającemu w przyszłości powstać muzeum policyjnemu w stolicy.

Masakra nożowa na Ostatnim Groszu.

Awanturnicze białogłowy brały udział w bójce — Główny bohater ciężko ranny, reszta poturbowana.

W niedzielę około godz. 22-giej ul. Wiejska na Ostatnim Groszu była widownią krwawej masakry, powstałej pomiędzy szumowinami na tle porachunków osobistych. O zacietrzewieniu i zwyrodnieniu uczestników bójki świadczy ta okoliczność, że do krwawej rozprawy stanęły także kobiety: Janina Florczyk i Bronisława Bednarek (obie zam. w domu nr. 7 przy ul. Wiejskiej), oraz Franciszek Jambor (tamże 13), Eugenjusz Kosta (tamże 12), Wacław Gałdzik (tamże 12), Edward Strozik (Mostowa 9) i Władysław Bednarek.

Przeciwnicy cięli się nożami, przyczem dzika ta masakra przybrała charakter niezwykle zacięty. Wreszcie Franciszek Jambor, ugodzony nożem w okolicę serca przez Władysława Bednarka, runął na ziemię. Reszta szumowin doznała lżejszych ran. Ciężko rannego Jambora odstawiono do szpitala. Kres bójce położyła policja.

Bandyci ze wsi kradną i napadają w mieście. Bronisław Jaworski, zam. we wsi Łojki, był sprycіarzem nielada, skorzystawszy z licznego zjazdu pątników do naszego miasta, postanowił się obłowić. Dobrał tedy sobie dwuch kompanów i urządził „polowanie". Pod Jasną Górą hultajska trójka napadła na p. Stanisława Wtorkiewicza (św. Barbary 4) i poczęła go niemiłosiernie okładać kijami. W trakcie szamotania się jeden z bohaterów skradł napadniętemu z kieszeni 74 zł. Napastnicy zbiegli.

Zaginiony. P. Władysław Wit, zam. we wsi Bór Zapilski, gm. Węglowice doniósł policji, że w dniu 20 lipca br. wyszedł z domu syn jego 12-letni Józef Wit i dotychczas nie powrócił. Policja wdrożyła poszukiwania.

Dobrana trójka. Z ogrodu p. Tomasza Porado (Kościuszki 72) skradziono pewną ilość słoneczników i pomidorów, łącznej wartości 15 zł. Dochodzenie ustaliło, iż kradzieży tej dopuścili się: Edward Jędryka, jego siostra i Marjan Piasecki, zamieszkali w sąsiednim domu.

Marjan potłukł Antoniego. Marjan Walaszczyk (św. Barbary 4), pałając nienawiścią do Antoniego Legenzy (tamże nr. 16), napadł na niego w niedzielę na ulicy i pobił dotkliwie. Pobity Legen za doniósł o tem policji.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Wspaniałe uroczystości we Dźbowie.

W ub. niedzielę odbyły się we Dźbowie wspaniałe uroczystości — poświęcenie sztandaru, oraz otwarcie Domu Ludowego i wozowni tamtejszej straży pożarnej. Na uroczystość przybyło kilkanaście straży ogniowych z okolic, z Częstochowy zaś sztab straży, oraz wielu gości. Dom Ludowy przedstawia się okazale, zbudowany z białej cegły i pokryty szarym dachem, wewnątrz gustownie urządzona sala, w której mogą się odbywać zebrania i przedstawienia teatralne. Wozownia dla wozów i rekwizytów straży ogniowej obszerna i widna. Sztandar wykonany został w jednej z pracowni częstochowskiej, z prawdziwym smakiem artystycznym,przedstawia się imponująco. Wszystko to powstało ze składek mieszkańców Dźbowa, którzy przez długi czas gromadzili środki na ten cel. Dźbów pozyskał obszerne pomieszczenia na zebrania, czego brak dotąd dotkliwie odczuwano. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w numerze następnym.

Pożar w Hucie Starej.

W zabudowaniach p. Sebastjana Mienkiny we wsi Huta Stara B. powstał pożar, którego pastwą padła stodoła i obora, łącznej wartości 3 tys. złotych. Jak ustaliło dochodzenie, pożar powstał z zaprószenia ognia.

Czerwony kur w Doliskach.

We wsi Doliski, gm. Opatów, w zagrodzie p. Franciszka Pilarza wybuchł pożar. Ogień pochłonął stodołę, 28 wozów żyta, 12 wozów jęczmienia, 20 worków owsa, 4 wozy siana i większą ilość narzędzi rolniczych. Straty wynoszą przeszło 4 tys. złotych. Przyczyną pożaru, było nieostrożne obchodzenie się z ogniem

Podpalacze grasują na wsi,

W ostatnim numerze donosiliśmy o pożarze, powstałym z podpalenia na pewnej wsi, obecnie jest znów do zanotowania drugi wypadek we wsi Dankowice, gm. Kuźniczka, gdzie spaliła się obora i znaczna ilość zboża oraz siana, ogólnej wartości 2 tys. zł., na szkodę Franciszka Olczyka. Władze wszczęły energiczne dochodzenia, celem wykrycia zbrodniczego podpalacza.

Odpowiedzi Redakcji.

P. R. Kw. w Krzepicach. Prosimy o łaskawe nadesłanie.

P. Zofji N. w Radomsku. Nie było.

P. O. Je-wskiemu. Nic jeszcze nie powzięto w tej sprawie.

Straszna demoralizacja w Rosji

System sowiecki zniszczył życie rodzinne.

Czasopismo francuskie „Mercure de France” zamieszcza dłuższy artykuł, poświęcony moralności w Sowietach.

W artykule tym stwierdza się, że próba komunistów zreformowania moralności według zasad swego stronnictwa, dała wyniki opłakane.

Reforma kwestji małżeńskiej doprowadziła bowiem do niebywałego rozwoju nierządu.

Związek małżeński w Sowietach opiera się jedynie na kontrakcie, który może być złamany w każdej chwili, nawet za zgodą jednej tylko strony.

To też liczba rozwodów zwiększa się z roku na rok w proporcji zastraszającej. Tak, w 1926 r. w pewnej dzielnicy Leningradu na 6.471 ślubów zarejestrowano około 6.000 rozwodów. Już w roku następnym na 24.000 małżeństw liczba rozwodów w tem mieście wynosiła 16.000 tysięcy.

Do 1927 r. dla rozwodu potrzebna była zgoda obu stron. Obecnie wystarczy, by jedno z małżonków oświadczyło, że pragnie otrzymać z powrotem swoją wolność.

Statystyka sowiecka wykazuje, że pożycie małżeńskie trwa przeciętnie wszystkiego około trzech miesięcy. Urzędnicy, którzy rejestrują małżeństwa i rozwody, zaprowadzili nawet specjalną terminologję dla scharakteryzowania małżeństw. Tak, małżeństwa, zawarte na czas trwania służby w wojsku, noszą nazwę „małżeństwo armji czerwonej”.

Istnieją również małżeństwa klubowe, to znaczy zawarte po spotkaniu się w kole (bo każda instytucja sowiecka ma swoje koło, uczęszczane przez mężczyzn i kobiety). Podobne związki trwają nie dłużej okresu kwitnięcia róży.

Liczba zwolenników związków długoterminowych jest nader ograniczona; istotnie 86 proc. młodych mieszkańców Moskwy woli związki przejściowe. Natomiast młodzież żeni się bardzo wcześnie, bo w wieku 18—22 lat. Życie erotyczne rozpoczyna się w Związku sowieckim już w wieku 14 lat.

Jest rzeczą jasną, że w tych warunkach rodzina w Sowietach coraz bardziej zanika wraz z moralnością.

Z KRAJU.

Echa włamania do gimnazjum w Kielcach.

W związku z wykryciem przez władze bezpieczeństwa afery kryminalno-politycznej w gimnazjum im. Sniadeckiego w Kielcach — odbyły się w tych dniach zebrania przedstawicieli licznych organizacyj, oraz społeczeństwa w Kielcach, Radomiu, Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej. Na zebraniach tych po wyczerpujących referatach, nacechowanych głęboką troską o przyszłość naszej młodzieży i podstawę moralną jej wychowania — zebrani uchwalili rezolucję, potępiającą metody działania O. W. P., polegające na wciąganiu młodzieży do roboty politycznej, kierującej się zasadami nienawiści partyjnej, a popychającej młodzież do czynów występnych.

Zebrani w dalszym ciągu domagali się od władz państwowych, aby poczyniły kroki, celem zapobieżenia dalszemu wciąganiu młodzieży szkół średnich do polityki i obniżania jej poziomu moralnego przez roznamiętnioną agitację polityczną, oraz pociągnięcia do surowej odpowiedzialności nauczycieli, którzy przez swe zaniedbanie obowiązków wychowawców dopuścili do czynów występnych młodzieży.

Jednocześnie zebrani napiętnowali stanowisko prasy endeckiej, a w szczególności „Gazety Warszawskiej” i „ABC”, które tej obałumonej przez O. W. P. młodzieży odmówiły wszelkiej ideowości nazywając ją „szajką złodziejską”.

Prezes spółki wodnej skradł 65 tys. zł.

Przed sądem okr. w Piotrkowie zasiadł w dniu 12 bm. na ławie oskarżonych kierownik spółki wodnej w miejscowości Zalesice pod Piotrkowem, nazwiskiem, Kulbat, oskarżony o przywłaszczenie 65.400 zł. i dokonanie fałszerstw w listach płac. Przeprowadzona rozprawa sądowa i zeznania 12 świadków, oraz kilku ekspertów potwierdziły w całej rozciągłości akt oskarżenia. Sąd po rozprawie, skazał osk. Kulbata na 12 miesięcy więzienia, przyznając poszkodowanej spółce powództwo cywilne.

Wielkie włamanie w Sędziszowie.

W tych dniach dokonano niesłychanie zuchwałego włamania do zamkniętego mieszkania Lejba Golda w Sędziszowie, pow. ropczycki. Włamywawcze, czując się zupełnie bezkarnie, niezauważeni przez nikogo, otworzyli kasę ogniotrwałą bez naruszenia zamków, z której skradli znajdującą się w niej gotówkę, 1.900 dolarów, oraz 1.000 złotych. Po opróżnieniu kasy skradli ponadto znajdującą się w mieszkaniu biżuterję w większej ilości, przedstawiającą wartość przeszło 20.000 zł.

Po dokonanem włamaniu zbiegli, nie zostawiając za sobą żadnych śladów. Ponieważ zamki kasy pozostały nienaruszone, według wszelkiego prawdopodobieństwa włamywacze dokonali włamania zapomocą podrobionych kluczy. Po przeprowadzeniu dochodzeń na miejscu i spisaniu protokułu, policja wszczęła pościg za sprawcami włamania.

Sprytny Pomorzanin grasował w Warszawie.

W warszawskim hoteiu „Bristol” stanął przystojny elegant ze Starogardu, Henryk Rabczyński.

Zajął bogate apartamenta za 50 złotych na dobę, jedną z nich przemieszkał, polecił wysłać numerowemu depeszę i kupić papierosów za pieniądze numerowego, następnie ubrał się do ostatniego guzika w firmie „Bednarowski”, mieszczącej się w gmachu „Bristol” i usiłował się ulotnić. Zatrzymano go i oddano w ręce policji.

Pościg za złodziejem na poczcie.

Dramatyczny pościg za złodziejem miał miejsce w budynku poczty głównej w Krakowie.

Przechodzącemu listonoszowi w przedsionku poczty wyrwał jakiś osobnik kwotę zł. 40, poczem uciekł w kierunku bramy.

Listonosz puścił się za nim w pościg i udało mu się go przytrzymać przed wyściem z poczty i doprowadzić do biura dyrektora na I piętrze, poczem zawezwano policję.

Osobnik ów, jak się później okazało, Henryk Żółtowski z Warszawy (lat 25) korzystając z chwilowej nieuwagi znajdujących się w pokoju, wskoczył w pewnej chwili na parapet okna i począł uciekać po rusztowaniu, znikając z oczu ścigających go.

Po dłuższych poszukiwanich udało się go odnaleźć ukrytego na podwórzu domu przy ul. Wielopole.

Ze względu na to, iż w czasie wyskakiwania z okna doznał kontuzji nogi, został przewieziony do szpitala.

ZE SWIATA.

Najszybsza kobieta świata

staje do wyścigów samochodowych.

Do Brooklands w Anglji, gdzie się odbywają corocznie sławne wyścigi samochodowe, przybyła „najszybsza kobieta świata”, Gwenda Stewart, z zamiarem pobicia rekordu szybkości na swoim wozie Derby-Miller.

Przed kilku dniami pani Stewart stawała do wyścigów samochodowych w Monthlery we Francji, gdzie „wyciągała” 150 mil na godzinę.

Trasa w Brooklands jednak jest o wiele trudniejsza, niż trasa w Monthlery, a dotychczasowym posiadaczem rekordu na niej jest Kay Don, który w roku ubiegłym „wyciągnął” 137.58 mil na godzinę.

Trasa w Brooklands ma sławny „garb”, na którym wozy, pędzące z szybkością 130 mil na godzinę rzucane są w powietrze na wysokość 2 stóp.

Pani Stewart próbowała już swego wozu, który przy szybkości 120 mil bynajmniej na garbie nie ucierpiał.

Wyścigi w Brooklands są największą sensacją samochodową w Anglji i zawsze oczekiwane są z wielkiem zainteresowaniem.

Aforyzmy.

Przyjaźń, miłość i małżeństwo.

Kobiety wychodzą zamąż z miłości do miłości, dlatego też spotyka się najgorszych mężczyzn przy boku najidealniejszych kobiet.

* * *

Od ludzi, którzy są nam równi, cierpimy najbardziej.

* * *

Nigdy nie myślimy o kimś częściej, jak wtedy, gdy chcemy o nim zapomnieć.

* * *

Dobrane małżeństwo, to znaczy: znalazło się dwóch partnerów, którzy źle się dobrali.

* * *

O wiele więcej spotykamy miłośników zwierząt, niż przyjaciół ludzi. No i o wiele łatwiej jest kochać zwierzęta, niż być przyjacielem człowieka.

* * *

Nie można sobie wyobrazić jak bardzo podleje dobry człowiek przez złe małżeństwo i jak bardzo szlachetnieje podły człowiek przez dobre małżeństwo.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 18 sierpnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Odczyt p.t. „Mistrzostwo świata strzeleckie i łuczne we Lwowie“.
15.45 Słowo wstępne do dramatu muz. „Trystan i Izolda“
16.00 Transmisja I aktu „Trystana i Izoldy“.
17.20 Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków.
17.25 Odczyt p.t. „Wszechświat Einsteina“
17.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.30 Omówienie III aktu „Trystana i Izoldy“
20.45 Transm. aktu III „Trystana i Izoldy“
22.00 Feljeton p.t. „Miasta i róże“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
230.0 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 18 sierpnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 127

Poszła do tego domu, w którym każdego dnia, o każdej godzinie, w każdej chwili widzieć będzie Anatola. A więc nie kocha go, nie kochała go nigdy... Kłamała zawsze. Szaleniec dla okazania wdzięczności hrabinie, narzuci Róży małżeństwo z Anatolem, a ona oślepiona tytułem hrabiego i wielkim majątkiem, przyjmie jego rękę z całą gotowością, a zadowoleniem nawet.

Nagle inna myśl przyszła mu do głowy.

— Nie — rzekł sam do siebie — to nie jest możliwem. Smutek odebrał mi rozum. Przypuszczenia moje są niesprawiedliwe i szalone. Róża nie może być tak wiarołomną. Ojciec nie będzie mógł narzucić jej małżeństwa, które byłoby męczarnią dla niej na całe życie... Zobaczę ją, zapytam... Od niej samej muszę dowiedzieć się prawdy!

Wyszedł z głową płonącą, wziął powóz i kazał się zawieźć na ulicę św. Dominika. Przybywszy tam, zaczął się przechadzać wzdłuż i wszerz przed bramą pałacyku hrabiny Kouravieff...

Pierwszą jego myślą było wedrzeć się aż do wnętrza domu, zobaczyć się z hrabiną i powiedzieć jej, że musi mu Różę oddać, gdyż inaczej spoliczkuje Anatola, zmusi go do pojedynku i zabije.

W następnej jednak chwili, poczucie własnej godności nie pozwoliło mu zrobić tego kroku. Wytłumaczył sobie, iż Róża nie może pozostawać bez końca przy szalonym swoim ojcu, że wcześniej czy później wróci do pałacu przy ulicy Linne, gdzie się znajduje prawdziwe jej schronienie. Wtedy dopiero pomówi z nią na serjo. Trzeba zatem oczekiwać wyjścia młodej dziewczyny.

I Rene, uzbrajając się w cierpliwość, przechadzał się dalej, nie spuszczając z oka furtki pałacowej.

Czas ubiegał.

Noc nadchodziła. Wybiła godzina siódma, następnie pół do ósmej. Drzwi otwierały się tylko dla wpuszczenia i wypuszczenia służby. Dopiero przed samą godziną ósmą usłyszał zgrzyt klucza od bramy. Z podjazdu pałacowego wysunęła się kareta. Na koźle obok woźnicy siedział lokaj.

— Dokąd jedziemy? — zapytał stangret.

— Na ulicę Linne, do doktora de Lorbac, tylko szybko!

Słysząc kilka wyrazów powyższych, Rene zadrżał od stóp do głowy i choć nogi odmawiały mu posłuszeństwa, podążył czemprędzej do ojcowskiego domu.

— Co się dzieje u hrabiny Kouravieff, dlaczego posłano na ulicę Linne? Czyżby doktór wzywany był do Róży, którą do tego stanu doprowadziło zbyt gwałtowne wzruszenie?

Chciał wiedzieć to wszystko czemprędzej, wyprzedzono go jednak.

— Pani Eugenja Daumont. Mam do niej list niecierpiący zwłoki...

— Proszę ze mną.

Już było po obiedzie. Reginka trochę cierpiąca i nie mogąc zdać sobie sprawy z nieobecności Róży, o której jej powiedziano, że pojechała do Weroniki, udała się do swego pokoju.

Pan de Lorbac w gabinecie swoim przygotowywał się do lekcji jutrzejszej.

Teresa, skłopotana i zaniepokojona wielce, znajdowała się sama w pokoju, pani Daumont żegnałała ją właśnie słowami:

— Miejmy się na ostrożności. Być może, iż zajdzie jakaś nieprzewidziana komplikacja... Wszystkiego jeszcze obawiać się należy...

Zawikłanie nadeszło wraz z listem hrabiny. Eugenja czytała coś, lub też raczej udawała, że czyta w chwili, gdy jej panna służąca oznajmiła, iż ktoś przyniósł list dla wręczenia jej osobiście...

— Niech wejdzie — rzekła, starając się ukryć pomieszanie.

— Poznaję cię — powiedziała po chwili do wprowadzonego służącego — jesteś zaufanym hrabiny Kouravieff. Czegóż ona żąda odemnie?

Zamiast odpowiedzi, lokaj podał list Róży. Eugenja wzięła go, rozdarła kopertę ręką drżącą i przeczytała te słowa:

„Pani!

„Jestem przy moim ojcu, który dzięki niebu odzyskał rozum i odnalazł wszystkie swoje wspomnienia. Zapewniłam ocalenie mojej matki i twoje, pani... Ojciec mój życzy sobie widzieć was obie, ażeby powiedzieć, iż przeszłość już dlań nie istnieje i że z głębi duszy przebacza wam to, co wycierpiał. Przybywaj więc wraz z moją matką, przybywaj nie tracąc chwili, ponieważ was oczekuje i niecierpliwość jego jest wielką. Przybywaj! Idzie tu o wasz spokój, o wasze szczęście, a być może także i moje.

Paulina Dauberive”.

— Czy pani ma co do rozkazania?— zapytał służący, gdy Eugenja skończyła czytanie listu.

— Jakeś tu przybył?

— Powozem, który mam oddać do dyspozycji pań, ażeby je zawieźć do pałacyku Kouravieff.

— Dobrze. Czekaj na nas.

Macocha tylko włożyła kapelusz, narzuciła okrycie i udała się do pokoju córki.

Teresa płakała.

— Łzy nic nie pomogą — powiedziała Eugenja, podając jej list Róży. — Czytaj!... (D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7-99